

Sygn. akt I ACa 437/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Dariusz Rystał (spr.)
Sędziowie:	SSA Edyta Buczkowska-Żuk SSO del. Tomasz Żelazowski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 31 października 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa Z. K.

przeciwko W. Z.

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 23 kwietnia 2013 r., sygn. akt I C 329/12

I. oddala apelację,

II. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. T. Żelazowski SSA D. Rystał SSA E. Buczkowska-Żuk

Sygn. akt I ACa 437/13

UZASADNIENIE

Powódka Z. K. wniosła pozew przeciwko pozwanej W. Z. o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli w przedmiocie przeniesienia na powódkę prawa własności 1/2 udziału w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego, położonego w K. przy ul. (...), będącego przedmiotem umowy darowizny z 19 sierpnia 2003 roku.

W uzasadnieniu wskazała, że jej córka – W. Z. jest wobec niej „rażąco niewdzięczna”.

Pozwana W. Z., w odpowiedzi na pozew, wniosła o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 23 kwietnia 2013 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie oddalił powództwo oraz zasądził od powódki Z. K. na rzecz pozwanej W. Z. kwotę 1817 złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu.

Rozstrzygnięcie zostało poprzedzone ustaleniem, że powódka Z. K. jest matką pozwanej W. Z.. 19 sierpnia 2003 roku powódka zawarła z pozwaną umowę darowizny, na mocy której darowała prawo do lokalu mieszkalnego numer (...) będącego w zasobach (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w K., położonego na szóstym piętrze budynku tejże Spółdzielni w K. przy ulicy (...) o łącznej powierzchni 62,54 m² córce W. Z. i wnukowi C. Z. każdemu w udziale po 1/2 części wraz z wkładem budowlanym. Obdarowani przyjęli darowiznę i wskazali, że osobą uprawnioną do reprezentowania ich udziałów wobec Spółdzielni będzie W. Z., która nabędzie członkostwo w Spółdzielni. Akt notarialny został stronom odczytany i przekazany do samodzielnego sprawdzenia jego treści. Powódka nie zgłaszała jakichkolwiek zastrzeżeń i złożyła swój podpis.

W maju 2009 roku powódka odwołała darowiznę uczynioną na rzecz pozwanej i wezwała ją, aby w dniu 19 maja 2009r. stawiała się w kancelarii notarialnej notariusza H. Ś. w K. celem zwrotnego przeniesienia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...).

Pozwana nie stawiała się u notariusza we wskazanym przez powódkę terminie, wobec czego Z. K. wytoczyła przeciwko niej i jej synowi C. Z., powództwo o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli. Sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym w Koszalinie pod sygn. akt 308/09. Wyrokiem z 22 stycznia 2010r. sąd oddalił powództwo.

Sąd ten ustalił, że Z. K. wychowała troje dzieci: W. Z., A. D. i B. K.. Początkowo mieszkała z mężem i dziećmi w Z., gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. Po wypadku męża powódki, Z. K. darowała gospodarstwo rolne swojej córce A. D. i jej mężowi. W kwietniu 1977 roku A. K., mąż powódki, uzyskał przydział lokalu mieszkalnego w (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w K.. Powódka wraz z mężem i synem zamieszkali w K.. Niebawem zmarł A. K., a B. K. założył własną rodzinę i wyprowadził się z mieszkania rodziców. Z. K. przez wiele lat mieszkała sama. W tym czasie pozwana W. Z. mieszkała w W., gdzie założyła własną rodzinę. Pozwana posiada mieszkanie, a jej dzieci są samodzielne i mają rodziny. W. Z. mieszkała z konkubentem J. S. (1).

W 2003 roku powódka przeszła poważną operację. Wówczas podjęła decyzję o tym, że przeniesie własność mieszkania na rzecz córki W. Z. w zamian za co pozwana będzie sprawowała nad nią opiekę. W. Z. ma wykształcenie medyczne i przez wiele lat pracowała w służbie zdrowia. Pozwana przyjęła propozycję matki, przy czym wcześniej skonsultowała to ze swoim konkubentem oraz pozostałym rodzeństwem. Wszyscy zgodnie przyznali, że jest to właściwe rozwiązanie, nie zgłaszali sprzeciwu.

Pozwana uzgodniła ze swoją matką, że wystąpi do notariusza o sporządzenie projektu umowy darowizny. Poinformowała również powódkę o tym, że chciałaby by po stronie obdarowanych znajdował się również jej syn C. Z., który na stałe mieszka w okolicach W.. Pozwana chciała w ten sposób, by jej syn partycypował w kosztach przeniesienia własności i utrzymania mieszkania. Powódka wyraziła zgodę na propozycję córki, przy czym nie wyrażała stanowiska, by pozwany również był obowiązany do sprawowania nad nią opieki, czy też zamieszkania w K.. W dniu 19 sierpnia 2003 roku doszło do podpisania przez strony umowy darowizny.

Sąd Okręgowy ustalił także, że pozwana zamieszkała w darowanym jej lokalu we wrześniu 2003 roku. Mieszkanie zostało gruntownie wyremontowane, przy czym koszty remontu zostały pokryte przez W. Z., J. S. (1) oraz powódkę. Nadto J. S. (1) zapłacił na rzecz A. D. i B. K. kwoty po 15.000 zł tytułem swoistej spłaty ich roszczeń do mieszkania przy jednoczesnym wskazaniu, że będzie on mieszkał w lokalu wraz z pozwaną. W. Z. po niedługim czasie rozstała się ze swoim konkubentem.

Relacje powódki z pozwaną układały się pomyślnie i zgodnie do 2009 roku. Powódka mimo podeszłego wieku i problemów ze zdrowiem, częstokroć wyjeżdżała do swojej córki do Z., gdzie pomagała jej przy wykonywaniu prostych prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Między innymi samodzielnie gotowała obiady i przyrządzała inne posiłki. Nadto, uprawiała ogródek oraz pomagała córce w sprzedaży warzyw i owoców na straganie.

Opiekowała się również swoją prawnuczką w czasie nieobecności A. D.. Do K. powódka przyjeżdżała głównie w środku każdego miesiąca na kilka dni, aby poddać się okresowym badaniom lekarskim.

Sąd pierwszej instancji ustalił także, że pozwana nie prała odzieży powódki ani nie gotowała dla swojej matki. Ta zresztą nie oczekiwała tego. Samodzielnie przyrządzała sobie posiłki i zaspokajała niezbędne potrzeby, w czasie gdy była w K.. W. Z. zakupywała dla matki lekarstwa oraz sprzęt niezbędny do aplikowania jej insuliny i pomiaru cukru. Za zgodą matki odbierała również jej emeryturę, w czasie gdy powódki nie było w mieszkaniu. Strony dzieliły się sprzętem domowym, nie czyniąc sobie wzajemnych trudności w tym zakresie. Posiadały wspólną lodówkę, do której każda z nich miała dostęp. Pozwana zakręcała grzejniki w pokoju matki, gdy ta była w Z.. Z ustaleń Sądu pierwszej instancji wynika, że W. Z. wyjeżdżała również z matką do Z., gdzie pomagała w gospodarstwie i przy sprzedaży warzyw na targu.

Pozytywne relacje między powódką a jej córką W. Z. uległy pogorszeniu wówczas, gdy do mieszkania wprowadził się M. O., konkubent pozwanej. Z. K. nie akceptowała partnera córki, czemu dawała wyraz poprzez zabieranie swoich rzeczy jak sztućców czy stołu do swojego pokoju, tak aby nie mógł on z nich korzystać. Gdy M. O. zaczął korzystać z lodówki, powódka zabrała z niej swoje artykuły spożywcze. Nie przystała na propozycje podziału półek lodówki do korzystania przez poszczególnych domowników. Często wyzywała M. O.. Ten zaś był wobec jej zaczepek ambiwalentny. Pozwana przestała przyjeżdżać do Z., zwłaszcza w okresie letnim, gdyż jej konkubent zorganizował jej pracę sezonową przy gokartach.

W styczniu 2009 roku W. Z. wyjechała do W., wcześniej również często tam jeździła do swoich synów i wnuków. W tym czasie powódka zadzwoniła do swojego syna B. K., aby zawiózł ją do lekarza. Po kilku dniach pozwana wróciła do K.. Wcześniej dzwoniła do brata, aby dowiedzieć się o stan zdrowia matki. W lutym 2009 roku w czasie nieobecności powódki w mieszkaniu, pozwana kupiła nowe meble i przestawiła szafę należącą do jej matki do jej pokoju. Z. K. wyraziła niezadowolony z przemeblowania. Powódka posądziła również pozwaną o kradzież jej pieniędzy. Wówczas między stronami doszło do kłótni i interweniowała Policja. W tym czasie w mieszkaniu stron przebywała również A. D., która podzielała stanowisko matki. Pieniądze zostały znalezione.

W marcu 2009 roku W. Z. w czasie nieobecności matki zabrała kołdrę z jej pokoju, aby ją wyprać. Po powrocie do mieszkania, bez uprzedzenia powódka oskarżyła pozwaną, że ta zabrała jej kołdrę, na co pozwana stwierdziła, że stanowi ona jej własność. W konsekwencji Z. K. kupiła sobie nową kołdrę. Pozwana z kolei zakupiła nowe sztućce i ławę, po tym jak przedmioty te pozostające dotychczas do wspólnego użytku, powódka zabrała do swojego pokoju. Sąd Okręgowy ustalił, że pozwana miała pieniądze na zakup wskazanych przedmiotów ze sprzedaży samochodu J. S. (2).

W kwietniu 2009 roku po powrocie z Z. i wcześniejszej konsultacji z prawnikiem powódka powiedziała córce, że zatrudni na jej koszt opiekunkę dla siebie, gdyż ma do tego prawo. Pozwana nie zgodziła się na takie rozwiązanie, nadto oskarżała matkę o złe traktowanie jej przez nią i przez rodzinę, oraz o posądzanie jej o niemoralne prowadzenie się. Powódka wówczas uderzyła córkę w twarz, a ta chwyciła swoją matkę za rękę powstrzymując kolejne ciosy. Powódka krzyczała na córkę i kopała ją.

W październiku 2009 roku do mieszkania pozwanej przyszedł B. K., który zaczął wulgarnie komentować pobyt w mieszkaniu konkubenta W. Z., groził że zniszczy szafę. Pozwana zwróciła uwagę bratu, a następnie wezwała Policję. B. K. złożył zawiadomienie o popełnieniu przez W. Z. przestępstwa znęcania nad Z. K.. Postępowanie przygotowawcze jest w fazie in rem.

Pozwana założyła blokadę na rozmowy z telefonu stacjonarnego na telefony komórkowe innych abonentów. Powódka nie mogła skontaktować się ze swoim synem i synową. Nie chciała, aby ci kupili jej telefon komórkowy. Koszty związane z utrzymaniem mieszkania, w tym koszty rozmów telefonicznych, co do zasady ponosiła pozwana. W drodze wyjątku powódka również uiszczala rachunki. Traktowała to jednak jako prezent dla swojej córki. Powódka nie płaciła pozwanej za możliwość zajmowania pokoju w mieszkaniu stanowiącym jej własność, zamontowała w nim dodatkowy zamek w drzwiach.

Pozwany C. Z. od czasu podpisania umowy darowizny nie przyjeżdżał do K.. Powódka nie kontaktowała się z wnukiem. Gdy w styczniu 2009 roku pozwany zadzwonił do swojej babci z życzeniami, ta zaczęła się awanturować, że jej nie odwiedza. Podobne zarzuty stawiała mu A. D. i jej córka K. D..

Powódka wysłała do pozwanych pisemne oświadczenia o odwołaniu darowizny. Swoją decyzję uzasadniła: w stosunku do C. Z. brakiem zainteresowania jej osobą, mimo iż jej wiek i stan zdrowia wymagają opieki innej osoby; w stosunku zaś do W. Z. - rażące naruszenie zobowiązań obdarowanej w stosunku do powódki oraz jej upokarzanie psychiczne i moralne przez inne osoby działające z woli pozwanej.

Po rozważeniu wszystkich zaistniałych okoliczności w sprawie oraz dokonaniu oceny materiału dowodowego zgromadzonego w aktach, sąd przyjął, że W. Z. jako obdarowana nie okazała rażącej niewdzięczności wobec Z. K.. Apelację od powyższego wyroku złożyła powódka. Sąd Apelacyjny w Szczecinie, wyrokiem z 22 września 2010r. (sygn. akt I ACa 181/10) oddalił apelację.

Sąd ten uzasadniając swoje stanowisko stwierdził między innymi, że choć bezsprzecznie między powódką i pozwaną istnieje silny konflikt, w ramach którego codzienne relacje są zaburzone i brak jest między nimi woli porozumienia, to stwierdzić należy, iż powódka nie pozostaje w tym konflikcie stroną bierną.

Obecnie zaś powódka takiej pomocy od pozwanej wręcz nie chce i o nią nie prosi, chociaż niewątpliwie takiej pomocy w coraz większym zakresie wymaga. Podkreślić zatem należy, że obowiązek pomocy matce jako darczyńcy ciąży na pozwanej w dalszym ciągu i brak jego może stanowić podstawę odwołania darowizny, w sytuacji gdyby pozwana takiej powódce odmawiała. Z poczynionych ustaleń wynika jednak, iż powódka pozostając stroną czynną w konflikcie, nie komunikuje wprost pozwanej, jakie są jej potrzeby oraz nie wyraża woli porozumienia z pozwaną, zaś niesienie przez pozwaną pomocy w dotychczasowy sposób niewątpliwie wymaga współpracy obu stron. W sytuacji, gdy nastawienie powódki wobec pozwanej nie jest przyjazne oraz nie zwraca się ona do niej z konkretnymi prośbami, to postawę pozwanej choć niewłaściwą, nie można zakwalifikować jako rażącą niewdzięczność. Stopień nasilenia złej woli nie jest bowiem znaczny, zachowanie pozwanej częściowo usprawiedliwia zachowanie powódki. Sytuacja powódki nie jest również tego rodzaju, że bezwzględnie wymaga pomocy innych osób. Jeśli zatem powódka wprost nie zwraca się z prośbą pomocy do pozwanej, to subiektywne poczucie krzywdy, na jakie się powołuje, nie może zostać uznane za uzasadniające odwołanie darowizny.

W toku powyższego postępowania, A. D., córka powódki i siostra pozwanej, złożyła zawiadomienie o popełnieniu przez pozwaną przestępstwa przeciwko zdrowiu lub życiu powódki, poprzez nie udostępnienie dobrowolnie wejścia do mieszkania celem sprowadzenia lekarza do chorej matki. W protokole ustnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa stwierdziła, że w dniu 16 stycznia 2010 roku, powódka w rozmowie telefonicznej powiedziała jej, że nie może wstawać z łóżka z powodu bólów kręgosłupa. A. D. wraz z bratem B. K. przyjechali do mieszkania pozwanej. W drodze minęli pozwaną, która szła z konkubentem, jednakże nie zamienili z nimi żadnego słowa. Wówczas A. D. z bratem poszli pod drzwi mieszkania i zadzwonili do powódki, aby ta wpuściła ich do mieszkania. Powódka poinformowała ich, że nie może wstać. Wówczas A. D. zadzwoniła do pozwanej i poprosiła ją, aby ta wróciła do domu i wpuściła ich do mieszkania, gdyż ich matka potrzebuje pomocy. Pozwana, według A. D., miała powiedzieć kilka niezrozumiałych słów i zakończyć rozmowę. Kiedy A. D. zadzwoniła ponownie, pozwana miała nie odbierać telefonu. Wówczas wezwano policję z prośbą o interwencję. W międzyczasie powódce udało się dojść do drzwi i otworzyć je. Wezwano lekarza, który nie stwierdził, aby w stosunku do powódki mogło dojść do zagrożenia życia lub zdrowia. Zanim jednak przyjechał lekarz, do domu wróciła pozwana.

Po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających, postanowieniem z 17 lutego 2010 roku Komenda Powiatowa Policji w K. odmówiła wszczęcia dochodzenia, uznając, że zarzucany powódce czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. Postanowieniem Prokuratury Rejonowej w K. z 5 maja 2010 roku odmówiono przyjęcia środka odwoławczego powódki od powyższego postanowienia.

W rzeczywistości powyższa sytuacja wyglądała w ten sposób, że dnia 16 stycznia 2010 roku powódka w sposób swobodny poruszała się po mieszkaniu – zrobiła sobie śniadanie i zamknęła się w swoim pokoju. Nie skarżyła się pozwanej na jakiegokolwiek dolegliwości. Pozwana wyszła z mieszkania, aby pozatwajać swoje sprawy. W drodze minęła siostrę i brata, z którymi nie rozmawiała. A. D. i B. K. podeszli do drzwi mieszkania pozwanej i kiedy zobaczyli, że są zamknięte, A. D. zadzwoniła do pozwanej i powiedziała, żeby ta wróciła do domu, bo powódka potrzebuje pomocy, a oni nie mogą dostać się do mieszkania. Pozwana poinformowała ją, że mama jest w mieszkaniu i otworzy im drzwi. A. D. ani nie zadzwoniła do powódki – żeby poinformować ją, że stoi pod drzwiami, ani też nie zapukała na tyle głośno, aby powódka mogła otworzyć jej drzwi. Zamiast tego zadzwoniła na policję, informując o tym, że nie może dostać się do mieszkania chorej matki. W tym czasie, córka A. D., zadzwoniła do pozwanej, lecz ta nie mogła odebrać telefonu. Pozwana za chwilę otrzymała sms-a, w którym K. D. poinformowała ją, że powódka potrzebuje pomocy, bo nie może wstać z łóżka, w związku z czym zadzwoniła ona na policję, skoro pozwana nie odbiera telefonów. Pozwana, po załatwieniu swoich spraw, wróciła do mieszkania, które było już otwarte i znajdowała się tam jej siostra z matką. Okazało się, że po przyjeździe policji, funkcjonariusze zaczęli w sposób intensywny pukać do drzwi, a powódka wstała i otworzyła im drzwi. Po powrocie pozwanej do domu, do powódki przyjechał lekarz, którego pozwana wpuściła do mieszkania. Nie umożliwiono jej jednak dostępu do pokoju matki. Lekarz nie stwierdził zagrożenia życia lub zdrowia powódki. Nie zabrano również powódki do szpitala.

Natomiast w dniu 2 lutego 2010r. powódka została przyjęta, na własną prośbę, do Regionalnego Szpitala w K. na oddział psychiatryczny. W trakcie pobytu powódki w szpitalu, pozwana początkowo otrzymała informację, że nie można odwiedzać powódki na tym oddziale. Kontaktowała się jednak z lekarzem, który poinformował ją, że powódce nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, w szpitalu przebywa dobrowolnie.

Po powrocie ze szpitala, w dniu 26 listopada 2010 roku do powódki zadzwoniła córka A. D., której Z. K. powiedziała, że ma zamiar popełnić samobójstwo. A. D. zadzwoniła na policję, która przyjechała z interwencją. Pozwana wpuściła funkcjonariuszy do mieszkania, którzy powiedzieli jej, że otrzymali zgłoszenie o tym, iż ktoś w tym mieszkaniu popełnił samobójstwo. Funkcjonariusze zapukali do drzwi pokoju powódki. Ta była przytomna i otworzyła im drzwi. W międzyczasie wezwano lekarza. Tego samego dnia przyjęto powódkę do szpitala z rozpoznaniem - zamierzone zatrucie insuliną oraz blokerami kanału wapniowego. Po uzyskaniu stabilizacji stanu ogólnego, bez cech zatrucia, przekazano ją do Oddziału Psychiatrycznego, co miało miejsce w dniu 1 marca 2010 roku. Na oddziale tym powódka przebywała jeszcze dwa tygodnie. Nie stwierdzono jednak u niej zaburzeń psychicznych. Pozwana pierwszy raz była w szpitalu, jednakże nie kontaktowała się z matką, natomiast kontaktowała się z lekarzem, w sprawie stanu zdrowia matki. Kiedy po raz drugi przyszła do szpitala chciała porozmawiać z matką, jednakże ta obwiniła ją o zaistniałą sytuację. Powódka została wypisana ze szpitala w dobrym stanie.

W dniu 7 kwietnia 2010 roku Z. K. złożyła do Sądu Rejonowego w K. akt oskarżenia przeciwko pozwanej, oskarżając ją o zastosowaniu wobec niej przemocy fizycznej, w wyniku czego doznała ona licznych obrażeń ciała. Oskarżyła wówczas pozwaną o kradzież wazonu i stwierdziła, że kiedy chciała go odebrać córce i weszła do jej pokoju, ta uderzyła ją wskutek czego powódka upadła.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z 16 lipca 2010r. (sygn. akt II K 342/10) uniewinniono pozwaną od popełnienia zarzucanego jej czynu. Sąd ten ustalił, że w dniu 23 marca 2010r. Z. K. poddała się oględzinom lekarskim. Przeprowadzający je lekarz stwierdził krwiaka podskórnego w okolicy potylicznej i bolesność łokcia prawego. Z. K. podała lekarzowi, że została pobita przez córkę W. Z.. Na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego sąd ten uznał, że jedynym bezspornym faktem, jaki udało się ustalić w sprawie, było odniesienie obrażeń przez powódkę na skutek upadku. Natomiast co do przyczyn tego upadku, ustalono dwie co najmniej równouprawnione wersje przebiegu zdarzenia. Jedną z nich jest wersja wskazana przez oskarżoną, iż Z. K. potknęła się i po upadku na podłogę doznała obrażeń opisanych przez lekarza. Tę wersję, w ocenie sądu, uwiarygodniają okoliczności, przyznane przez oskarżycielkę i A. D. według których Z. K. z powodu podeszłego wieku miała problemy ze sprawnym poruszaniem się, korzystała podczas chodzenia z laski a w szpitalu z balkonika i dochodziło do sytuacji, iż przewracała się podczas

spacerów po mieście i pomocy udzielali jej przechodnie. Nadto lekarz badający oskarżycielkę stwierdził, iż obrażenia e przez nią są typowe dla upadku i nie można na ich podstawie wyciągać wniosku o przyczynach utraty równowagi.

Drugą wersją jest wskazany przez oskarżycielkę przebieg zdarzeń. Według Z. K. została ona popchnięta przez oskarżoną co doprowadziło do upadku. Tą wersję potwierdzają świadkowie pośredni A. D. i B. K., którym oskarżycielka miała przedstawić te okoliczności wieczorem w dniu zdarzenia i podczas wizyty u lekarza.

Obie te wersje powstania obrażeń poznała bezpośrednio po zdarzeniu świadek K. R., która pomagała w podniesieniu Z. K. z podłogi po upadku. Wówczas W. Z. prosząc o pomoc opisała jej, że matka potknęła się i upadła, a podnoszona z podłogi oskarżycielka powiedziała jej, że została przewrócona przez córkę.

Sąd Rejonowy w K. zważył, że jednoznaczność opisów Z. K. i A. D. oraz B. K. należy oceniać z ostrożnością z powodu istnienia poważnego sporu majątkowego pomiędzy tymi osobami a oskarżoną. Mając na uwadze, że Z. K., ewidentnie wspierana przez tych świadków, inicjowała opisane postępowania karne i cywilne, zmierzające do odwołania darowizny spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego położonego przy ul. (...) dokonanej na rzecz córki W. Z. i wnuka C. Z., uznać należy, iż ci uczestnicy procesu mieli motyw do ewentualnego wykorzystania faktu odniesienia obrażeń przez Z. K. na skutek upadku, przeciwko oskarżonej. Oba bowiem poprzednio wszczęte postępowania doprowadziły do ustaleń, iż nie istnieją podstawy do dokonania odwołania tej czynności cywilnej. Nie wykazano wobec tego, w ich toku, niegodziwości w postępowaniu W. Z. wobec matki. Ewidentnie fakt uzyskania prawomocnego skazania oskarżonej za przestępstwo na szkodę oskarżycielki w przedmiotowym postępowaniu, ostatecznie doprowadziłby do uzyskania skutku jaki był celem ich uprzednich postępowań prawnych - odwołania darowizny mieszkania

Sąd Okręgowy w Koszalinie w sprawie V Ka 586/10, wyrokiem z 15 listopada 2010r. utrzymał w mocy zaskarżony przez powódkę wyrok sądu I instancji.

Po zakończeniu postępowania o odwołanie darowizny, relacje między stronami nie uległy zmianie. Powódka nadal prowokowała sytuacje konfliktowe, zawiadamiała policję o, jej zdaniem, niewłaściwych zachowaniach pozwanej w stosunku do niej, zarzucała pozwanej kradzież jej rzeczy. Pozwana na wszelkie zarzuty powódki odpowiadała pisemnie, wyjaśniając jej gdzie znajdują się rzeczy, których kradzież pozwanej zarzuca. Kiedy pozwana wyjeżdżała do W., informowała również pisemnie powódkę, że wyjeżdża, podając przy tym swój tymczasowy adres pobytu. W 2011r., pozwana odłączyła przewód telewizyjny z sieci, albowiem powódka wyjechała do swojej córki A. D. i przez dłuższy czas tam przebywała, natomiast pozwana z konkubentem nie oglądała telewizji.

Powódka, nie prosząc pozwanej o ponowne podłączenie przewodu, zawiadomiła policję, że pozwana w sposób celowy i złośliwy odłączyła jej przewód telewizyjny, uniemożliwiając jej oglądanie telewizji..

17 października 2011r. Sąd Rejonowy w K., w sprawie II W 2443/11, wydał wyrok nakazowy, na mocy którego uznał pozwaną W. Z. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, tj. tego, że w dniu 18 maja 2011r. w K. przy ul. (...) złośliwie odłączyła przewód antenowy od sieci, uniemożliwiając korzystanie z telewizora powódce Z. K., co ją denerwowało oraz wyrządziło przykrość.

Pozwana informowała policję, aby wszelką korespondencję kierować w tym czasie do W., jednakże korespondencja, w tym odpis wyroku karnego, została przesłana na adres pozwanej w K.. Pozwana dowiedziała się o zapadłym wyroku w trakcie pobytu w W., kiedy upłynął już termin do jego zaskarżenia.

Powódka o konflikcie między stronami informuje sąsiadów. U dwóch sąsiadek – I. J. i J. R. przetrzymuje insulinę, mówiąc im, że pozwana nie pozwala jej trzymać tych leków w lodówce.

W sierpniu 2012r., pozwana po powrocie do domu z konkubentem, stwierdziła brak wieszaka w mieszkaniu. M. O., zaczął więc montować ten wieszak, co przeszkadzało powódce z uwagi na hałas. Około godziny 19.00 wyszła z mieszkania i usiadła na schodach klatki schodowej. Pozwana nie pytała dlaczego powódka wyszła z mieszkania i siedzi

na klatce, jednakże zaglądała na korytarza, aby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Kiedy powódkę siedzącą na schodach, zobaczyła sąsiadka stron, J. R., zapukała do drugiej sąsiadki I. J. i zaproponowały powódce, aby ta weszła do mieszkania któregoś z nich. Powódka jednak nie chciała. Zaczęły także komentować postępowanie pozwanej, zarzucając jej, że wyrzuciła matkę z mieszkania. Kiedy pozwana wyszła z mieszkania, sąsiadki zaczęły oskarżać pozwaną o niewłaściwe zachowanie wobec matki. Nie zapytały jej jednak dlaczego powódka wyszła z mieszkania i siedzi na klatce schodowej. Powódka po jakimś czasie sama wróciła do mieszkania.

Z. K. wystąpiła również do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w K. o przyznanie usług opiekuńczych. Decyzją z 31 października 2011r. organ pierwszej instancji odmówił przyznania jej pomocy. Na decyzję tę powódka złożyła odwołanie. Przekazując odwołanie do organu wyższej instancji, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w K. w piśmie z 16 listopada 2011r. napisał: „Z rozmów przeprowadzonych z Panią Z. K. wyraźnie wynika, iż klientka jest w konflikcie z córką, z którą zamieszkuje. Mimo starań, nie udało się jej doprowadzić do celu, do jakiego zmierzała, tj. odwołanie aktu darowizny mieszkania dla córki W. Z.. Można przypuszczać, że ubiegając się obecnie o pomoc w formie usług opiekuńczych pragnie jedynie wykorzystać ten fakt do swoich celów i udowodnić, że córka W. Z. nie zabezpiecza jej w należyty sposób opieki (mimo, iż jej obecnie nie wymaga). W czasie rozmowy ujawniła, że odbyła się sporawa sądowa, którą wniosła, by odwołać akt darowizny mieszkania. Klientka odmówiła udostępnienia wyroku sądu. Powyższy wyrok udostępniła córka w/w Pani W. Z. w celu pełniejszego zobrazowania i rozeznania sytuacji rodzinnej. W trakcie przeprowadzania wywiadu środowiskowego ustalono, że petentka zamieszkuje z córką w trzypokojowym mieszkaniu, którego stan techniczny i sanitarny jest bardzo dobry. Wszystkie opłaty związane z utrzymaniem mieszkania są ponoszone przez córkę w/w. Pani Z. K. posiada samodzielny pokój zamykany na zamek, w pozostałych pokojach są również zamki. Jedynie kuchnia, wc, łazienka są pomieszczeniami ogólnodostępnymi, w których panuje czystość, gdyż dba o to córka klientki. Natomiast w pokoju Pani Z. K. panuje bałagan, nieład i nie jest to związane z wiekiem i stanem zdrowia klientki. Czynności porządkowe pani Z. K. może wykonywać samodzielnie lub poprosić córkę, czego jednak nie czyni, by udowodnić wszystkim w jak złych warunkach musi mieszkać. Klientka dba jedynie o swój wygląd zewnętrzny, jest zawsze elegancko ubrana.

Pismem z 9 stycznia 2012 roku powódka ponownie odwołała darowiznę pozwanej, wskazując, że pozwana dopuściła się wobec niej szeregu nagannych zachowań polegających na wulgarnym odnoszeniu się, poprzez obelżywe epitety, które nasiliły się, czego przykładem jest wyrok nakazowy Sądu Rejonowego w K. z 17 października 2011r.. epitety te oraz stałe szykany spowodowały głęboki stres darczyńcy, z powodu którego musiała się poddać leczeniu szpitalnemu. Dodała przy tym, że obawy przed utratą zdrowia są zasadne z uwagi na to, że darczyńca jest w podeszłym wieku, a dalsze jej szykanowanie staje się niebezpieczne i jest nie do wytrzymania.

Powódka wezwała również pozwaną do wyznaczenia dogodnego dla niej terminu u notariusza, celem złożenia oświadczenia o powrotnym przeniesieniu prawa własności do udziału w 1/2 spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego stanowiącego przedmiot darowizny.

Pozwana obecnie zamieszkuje w spornym mieszkaniu sama z powódką. Jej konkubent, M. O. czasami przebywa u niej przez dłuższy okres czasu. Początkowo mieszkał z pozwaną dwa lata – od 2007r. do 2009r., jednakże na skutek konfliktu między stronami, jego pobyty w mieszkaniu pozwanej są tymczasowe.

Początkowo zamieszkiwanie M. O. nie przeszkadzało powódce. Relacje między domownikami były poprawne. Kiedy pozwana wyjeżdżała do W., M. O. przebywał sam w mieszkaniu pozwanej, gotował obiady, na które zapraszał powódkę. Rodzinę pozwanej denerwowało jednak to, że związek pozwanej z M. O. doprowadził do tego, że zrezygnowała ona z pracy w gospodarstwie w Z., że więcej czasu spędzała w K. ze swoim partnerem. Rozmowy na ten temat w obecności powódki powodowały, że zaczęła ona zmieniać swój stosunek do córki i jej partnera. W. Z. ignorował jednak niewłaściwe zachowania matki i szanował jej spokój i pobyt w mieszkaniu. Kiedy np. podczas wspólnego zamieszkiwania M. O. z pozwaną, powódkę drażnił głośny śpiew konkubenta pozwanej – W. Z. zwróciła mu uwagę, aby zachowywał się cicho.

Powódkę drażniła jednak obecność M. O. i z krytyką podchodziła do jego osoby. Kiedy zaproponował on, że zajmie on górną część półki lodówki na swoje zakupy, powódka zarzuciła mu, że dzieli lodówkę. Zabrała też swoje rzeczy z lodówki, przy czym w związku z korzystaniem z mieszkania przez powódkę, w lokalu miały miejsce interwencje policji. Podczas jednej z nich pozwana poinformowała policjantów, że z punktu widzenia medycznego leków nie powinno przetrzymywać się z żywnością. Nie zakazała jednak matce przechowywania insuliny w lodówce. Powódka w odmienny jednak sposób zinterpretowała słowa córki i zaczęła przetrzymywać insulinę u sąsiadek.

Pozwana także nie zabraniała i nie zabrania korzystania matce z kuchni i sprzętów domowych. Kiedy raz zauważyła, że powódka zbyt duży strumień gazu używa podczas gotowania, zwróciła jej uwagę, że może spowodować pożar i zmniejszyła płomień na kuchence. Od tego czasu powódka przy pozwanej nie korzysta z kucharki gazowej, opowiadając, że pozwana nie pozwala jej gotować, co jednak czyni podczas nieobecności córki w domu. Powódka ma również możliwość korzystania z łazienki.

Pozwana odłączyła telefon stacjonarny w mieszkaniu, albowiem powódka wiele razy dzwoniła z niego na telefony komórkowe do swoich dzieci. Przy czym wszelkie opłaty dotyczące mieszkania ponosi pozwana. Powódka obecnie posiada telefon komórkowy, z którego korzysta bez ograniczeń.

W mieszkaniu o porządek dba pozwana, jednakże powódka nie pozwala jej wchodzić do jej pokoju i pomóc jej w sprzątanii. Pozwana jednak, kiedy matka przebywała w szpitalu, weszła do jej pokoju i posprzątała go. Powódka nie zwraca się także do córki o pomoc czy to w zakupie leków, czy w innych uciążliwych dla niej sprawach. O pomoc prosi natomiast sąsiadkę I. J., którą informuje, że pozwana nie udziela jej pomocy.

Powódki, w mieszkaniu pozwanej, nie odwiedzają pozostałe dzieci, tj. A. D. i B. K..

Powódka cierpi na cukrzycę insulinozależną, nadciśnienie tętnicze oraz niewydolność tarczycy. Jest pod stałą opieką Poradni w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej (...) sp. z o.o. w K..

Mimo stanu zdrowia, jest samodzielna. Przebywając u córki A. D. pomaga jej w sprzedaży na straganie, a także pomaga jej w wykonywaniu obowiązków domowych.

Udokumentowany dochód powódki to renta rodzinna i dodatek pielęgnacyjny w łącznej wysokości 1.027,42 zł miesięcznie. Nie ponosi ona kosztów związanych z utrzymaniem mieszkania pozwanej.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że powództwo oparte o treść art. 898 §1 k.c. nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd doszedł do przekonania, że o ile między stronami niewątpliwie istnieje głęboki konflikt, który wywoływał u każdej z nich niewłaściwe zachowania, tak po rozważeniu wszystkich okoliczności zaistniałych w sprawie, należało uznać, że w zachowaniu pozwanej nie można dopatrzeć się rażącej niewdzięczności.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy podkreślił, że między stronami toczyło się już postępowanie o odwołanie darowizny. Wyrok Sądu Okręgowego w Koszalinie wydany w sprawie I C 308/09 uprawomocnił się 22 września 2010 roku. Powództwo zostało oddalone, gdyż sąd nie dopatrzył się rażącej niewdzięczności pozwanej wobec darczyńcy.

Powyższe skutkuje brakiem możliwości rozstrzygnięcia i oceniania przez sąd w niniejszej sprawie zdarzeń, jakie zaistniały między stronami do momentu uprawomocnienia się wyroku, z uwagi na powagę rzeczy osądzonej. Sąd musiał jednak wziąć pod uwagę te okoliczności, jakie zaistniały między stronami po wydaniu wyroku przez sąd I instancji w powyższej sprawie, a których Sąd Apelacyjny w Szczecinie jako sąd II instancji nie uwzględnił. W szczególności dotyczy to wydarzeń, na jakie powódka powoływała się w toku postępowania, a które miały świadczyć o rażącej niewdzięczności pozwanej, w tym narażenie jej przez pozwaną na zagrożenie życia lub zdrowia co miało mieć miejsce w dniu 16 stycznia 2010r. oraz próba samobójcza powódki w lutym 2010 roku.

Sąd Okręgowy uznał, że niewątpliwie bezspornym w sprawie jest, że między stronami istnieje nadal głęboki konflikt, który wywołuje u każdej z nich zachowania niewłaściwe. To jednak powódka, zdaniem sądu, prowokuje sytuacje konfliktowe, a także „tworzy” wśród osób trzecich obraz pozwanej, która jest osobą niewdzięczną, która źle ją traktuje i nie udziela jej żadnej pomocy. Pozwana co prawda, potrafiła dopuścić się zachowania naganego w stosunku do matki, jednakże materiał dowodowy zebrany w sprawie wskazuje, że zachowania te były odpowiedzią na prowokacje powódki i nacechowane były bardziej emocjonalną bezsilnością, aniżeli złośliwością i chęcią wyrządzenia krzywdy.

Odnosząc się szczegółowo do opisywanych przez Z. K. wydarzeń, sąd stwierdził, że zdarzenie jakie miało miejsce w dniu 16 stycznia 2010r. w żaden sposób nie dowodzi rażącej niewdzięczności pozwanej. Sąd przeanalizował zeznania A. D. złożone podczas wykonywania przez policję czynności wyjaśniających, oraz te które złożyła na rozprawie w sprawie niniejszej. Zeznania te skonfrontował także z twierdzeniami powódki, słuchanej w charakterze strony. Wewnętrzne sprzeczności i brak logiki w zeznaniach A. D., jak i niezgodność tych zeznań z twierdzeniami powódki, musiały skutkować uznaniem, że świadek ten w tym zakresie okazał się niewiarygodny, natomiast powódka – poprzez stworzenie tej sytuacji miała na celu spowodowanie interwencji policji, aby wykazać brak opieki po stronie pozwanej uzasadniającej odwołanie darowizny.

Odnosząc się do konkretnych zeznań świadka A. D. na okoliczność zaistniałego w tym dniu wydarzenia, sąd zwrócił uwagę na fakt, że w postępowaniu karnym twierdziła ona, że stojąc pod drzwiami mieszkania pozwanej, zadzwoniła do matki i powiedziała jej, że jest już na miejscu i żeby powódka otworzyła jej drzwi. Powódka z kolei miała jej odpowiedzieć, że nie może wstać. Tymczasem, podczas rozprawy 23 października 2012r. świadek A. D. zeznała, że nie przyszło jej do głowy, aby zadzwonić do matki i poprosić ją, aby otworzyła drzwi, gdyż nie może wejść do mieszkania. Zadzwoniła jednak do pozwanej, aby ta wróciła do domu i wpuściła ją, bo powódka potrzebuje pomocy. Kiedy została nadto zapytana, dlaczego nie zapukała w sposób intensywny do mieszkania, tak aby powódka usłyszała ją i mogła otworzyć jej drzwi, ta odpowiedziała, że nie uważała, że nie wypada głośno pukać do cudzych drzwi do mieszkania. Ostatecznie, A. D. zadzwoniła na policję informując, że w mieszkaniu znajduje się jej chora matka i nie może otworzyć drzwi, aby jej pomóc. Kiedy policja przyjechała i w sposób intensywny zapukała do domu, powódka wstała i drzwi otworzyła. Co więcej, kiedy przyjechał do powódki lekarz stwierdził, że brak było jakiegokolwiek zagrożenia życia lub zdrowia powódki i pozostawił ją w mieszkaniu.

Oceniając tę sytuację nie można było nie zauważyć, że zarówno zachowanie powódki, jak i jej córki A. D., miało zmierzać do „stworzenia” takiej okoliczności, która miała zobrazować brak opieki ze strony pozwanej wobec matki, a następnie powołać ją, jako jedną z przyczyn odwołania darowizny uczynionej na rzecz pozwanej. Powódka bowiem, po pierwsze, tego dnia nie zgłaszała pozwanej problemów ze zdrowiem, a po drugie mogła sama chodzić i nawet jeśli z trudem otworzyła drzwi do mieszkania, tak uczyniła to – przy czym lekarz nie stwierdził u niej poważniejszych dolegliwości na tym tle. A. D. z kolei, pochopnie zadzwoniła na policję, mimo, iż sama powinna była powziąć odpowiednie kroki w celu dostania się do mieszkania matki – które każdy człowieka w sposób naturalny podejmuje. Przede wszystkim mogła głośno zapukać, a jeśli powódka nie otwierałaby drzwi, powinna była do niej zadzwonić, tym bardziej, że chwilę wcześniej prowadziła z nią rozmowę telefoniczną. A. D., jak sama stwierdziła, nie przyszło to jednak do głowy (choć odmiennie w tym zakresie zeznawała w toku postępowania karnego) – natomiast przyszło jej od razu do głowy zaangażować policję, aby ta tylko pukając do drzwi spowodowała otwarcie ich przez powódkę.

Sąd oceniając sprawę logicznie i zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego przyjął, że powyższa sytuacja w sposób niewątpliwie była sprowokowana przez powódkę i jej córkę A. D. oraz syna B. K.. Co istotne, zwrócić należy uwagę na fakt, że A. D. przed całą tą sytuacją rozmawiała z powódką i ta miała ją od samego początku poinformować, że nie może chodzić i potrzebuje pomocy. Tymczasem, kiedy A. D. i B. K. mijali na drodze pozwaną, nie zamienili z nią żadnego słowa, nie zapytali o stan zdrowia matki i nie poinformowali ją o rozmowie z powódką, aby wspólnie udzielić jej pomocy. Istniejący rodzinny konflikt przedkładali nad konieczność udzielenia pomocy matce. Wydaje się więc, że od samego początku zdawali sobie sprawę z tego, że powódce nie dzieje się krzywda, a interwencją policji i wizytą lekarza zamierzali udowodnić zaniedbania pozwanej wobec matki, co w ocenie sądu nie miało jednak miejsca, a co zostało niejako potwierdzone postanowieniem z 17 lutego 2010r., na mocy którego Komenda Powiatowa Policji w

K. odmówiła wszczęcia dochodzenia, uznając, że zarzucany powódce czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. Postanowieniem Prokuratury Rejonowej w K. z 5 maja 2010r., odmówiono również przyjęcia środka odwoławczego powódki od powyższego postanowienia.

Odnosząc się natomiast do próby samobójczej powódki, sąd uznał, że strona powodowa nie zdołała wykazać, że zamiarem Z. K. było odebranie sobie życia. Z dokumentacji lekarskiej nie wynika, aby ilość insuliny, którą powódka zażyła, mogła doprowadzić do jej śmierci. Natomiast, wobec ustalenia, że to raczej powódka jest tą stroną, która atakuje i doprowadza do sytuacji konfliktowych w mieszkaniu, trudno uznać za zasadne jej twierdzenia, że to sposób traktowania jej przez pozwaną doprowadził ją do targnięcia się na swoje życie. Powódka przed zażyciem zbyt znacznej dawki insuliny przebywała przez dwa tygodnie w szpitalu na oddziale psychiatrycznym, do którego zgłosiła się sama i w którym przebywała dobrowolnie. Nie stwierdzono u niej jednak zaburzeń psychicznych, czy głębokich stanów depresyjnych. Co więcej, pozwana interesowała się stanem zdrowia matki, a lekarz poinformował ją, że jest ona w dobrym stanie i w zasadzie przebywając w placówce odpoczywa.

Po powrocie do domu, powódka nie wskazała na żadne okoliczności, które miałyby doprowadzić ją do podjęcia decyzji o popełnieniu samobójstwa. Jak sama powódka przyznała na rozprawie 22 stycznia 2013r., potrzebuje ona pomocy, w tym przy zażywaniu leków, gdyż z powodu wieku ma zaniki pamięci i może zażyć podwójną dawkę lekarstw. Z jednej więc strony wskazuje ona na ciężką sytuację, w jakiej się znajduje i celowe działanie mające na celu pozabawienie siebie życia, po czym z drugiej strony przyznaje, że mogła lek przez pomyłkę zażyć w większej dawce. Bez względu jednak na przyczynę przedawkowania przez powódkę insuliną, sąd uznał, że brak jest dowodów na to, że to pozwana swoim zachowaniem doprowadziła do tego, a wobec istniejącego obowiązku udowadniania faktów, z których wywodzi się skutki prawne – wskazanego w art. 6 k.c. – to strona powodowa winna była w sposób wystarczający udowodnić podnoszone w tej kwestii twierdzenia.

Niewątpliwie dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie znaczenie miały postępowania karne, jakie toczyły się przeciwko pozwanej. Pierwsze z nich dotyczyło oskarżenia pozwanej przez powódkę, złożonego w dniu 7 kwietnia 2010r., w którym wskazała ona, że pozwana stosuje wobec niej przemoc fizyczną, w wyniku czego doznała ona licznych obrażeń ciała. Powódka stwierdziła, że pozwana ukradła jej wazon i kiedy chciała go odebrać córce i weszła do jej pokoju, ta uderzyła ją wskutek czego powódka upadła. Wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z 16 lipca 2010r. (sygn. akt II K 342/10) uniewinniono pozwaną od popełnienia zarzucanego jej czynu. Sąd Okręgowy w Koszalinie w sprawie V Ka 586/10, wyrokiem z 15 listopada 2010r. utrzymał w mocy zaskarżony przez powódkę wyrok sądu I instancji.

Co prawda, zgodnie z treścią art. 11 k.p.c., tylko ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego, co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym, tak nie można pomijać jednak oceny materiału dowodowego dokonanej przez sąd karny w toczącej się sprawie. Zresztą sąd w sprawie niniejszej również przesłuchiwał strony na okoliczność zdarzenia, jakie miało miejsce w dniu 7 kwietnia 2010r. i również uznał, że trudno w sposób jednoznaczny przesądzić o jego przebiegu. Pozwana w sposób kategoryczny przedstawiła swoją wersję, która okazała się zgodna z tą, jaką opowiedziała przed sądem karnym. Powódka natomiast nie wypowiedziała się na ten temat, co więcej, nie przedstawiła żadnych dodatkowych dowodów na potwierdzenie swojej wersji tego wydarzenia. Bezspornym było przy tym, że spór w tym dniu dotyczył wazonu, który pozwana miała zabrać powódce. Powódka weszła do pokoju pozwanej, a ta powiedziała jej, że ma opuścić jej pokój. Podczas tej dyskusji powódka przewróciła się i doznała obrażeń ciała. Brak jest jednak jednoznacznych dowodów na to, co spowodowało upadek powódki – czy rzeczywiście pozwana ją uderzyła, czy powódka sama przewróciła się, czy ewentualnie doszło między stronami do „przepychanki”. Faktem jest, że pozwana poprosiła sąsiadkę o pomoc w podniesieniu powódki i na tym sytuacja się zakończyła. Co więcej, można wręcz przyjąć, że nawet jeśli doszło do kłótni między stronami, to była to jedna z wielu sytuacji konfliktowych, wywołanych atmosferą panującą w mieszkaniu pozwanej. na uwagę zasługuje również okoliczność, że to nie powódka złożyła zawiadomienie o popełnieniu przez pozwaną przestępstwa, a A. D., która w sposób czynny bierze udział konflikcie rodzinnym i przy najmniejszym zdarzeniu między stronami zawiadamia organy ścigania, nie próbując nawet wyjaśnić sytuacji z pozwaną, z góry zakładając, że to pozwana jest winna zaistniałego zdarzenia.

Reasumując, sąd przyjął, że nie sposób przyjąć, aby powyższa sytuacja miała stanowić podstawę do przyjęcia o rażącej niewdzięczności pozwanej, tym bardziej, że z dotychczas zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że powódka w żadnej z kłótni nie była stroną bierną – a wręcz przeciwnie, najczęściej to ona wszczyniała awantury, obrażała pozwaną, a nadto potrafiła ją uderzyć, czy opluć. Trudno zatem przyjąć, aby w sytuacji opisanej wyżej, powódka miała być wyłącznie osobą pokrzywdzoną i w sposób bierny w niej uczestniczyć, tym bardziej, że to ona oskarżała córkę o kradzież jej wazonu i w sposób natarczywy weszła do jej pokoju zamierzając ten wazon odebrać.

Sąd Okręgowy odniósł się również do wyroku skazującego pozwaną, tj. wyroku nakazowego z dnia 17 października 2011r. Sądu Rejonowego w K., w sprawie II W 2443/11, na mocy którego została uznana za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, tj. tego, że w dniu 18 maja 2011r. w K. przy ul. (...) złośliwie odłączyła przewód antenowy od sieci, uniemożliwiając korzystanie z telewizora powódce Z. K., co ją denerwowało oraz wyrządziło przykrość.

Pozwana przyznała, że rzeczywiście przewód antenowy odłączyła w mieszkaniu, jednakże wyjaśniła, że nie był to zabieg złośliwy i mający na celu wyrządzenie przykrości powódce. Przede wszystkim, kiedy W. Z. wykonywała okablowanie w mieszkaniu, podłączając przewód telewizyjny do każdego pokoju, powódka poinformowała ją, że jej telewizja nie jest potrzebna. Mimo to pozwana umożliwiła powódce oglądanie telewizji w pokoju. Z uwagi jednak na dłuższą nieobecność powódki w mieszkaniu i ze względu na fakt, że sama tej telewizji nie oglądała, odłączyła przewód od sieci. Z. K. nie zapytała jednak córki dlaczego telewizja nie odbiera i nie zwróciła się do niej, aby podłączyła przewód do jej pokoju, a zamiast tego od razu złożyła zawiadomienie do policji. Takie zachowanie powódki, już samo w sobie, wskazuje na brak po jej stronie chęci porozumienia i tworzenie sytuacji konfliktowych, które tak naprawdę nie zdołały być rozstrzygnięte w sposób polubowny, gdyż powódka w tym zakresie nie podjęła żadnych czynności. Bez uprzedzenia zawiadamiała i zawiadomiała policję, mimo iż nawet nie spróbowała rozwiązać z pozwaną problemów czy niejasnych sytuacji w sposób zgodny.

Faktem jest, że wyrok nakazowy wobec pozwanej zapadł, jednakże okoliczność ta, w obliczu zaistniałych sytuacji, nie świadczy o jej rażącej niewdzięczności wobec darczyńcy. Trudno bowiem zarzucić jej złą wolę, gdyż każda czynność przez nią podejmowana – w ramach zresztą uprawnień właścicielskich – była przez powódkę i rodzinę postrzegana jako wyraz jej złośliwości czy chęci uprzykrzenia powódce życia, bez dania pozwanej szansy na wyjaśnienie sytuacji. Powódka zresztą, taki obraz córki, usilnie przedstawiała osobom trzecim, podając im fakty, które w rzeczywistości nie miały pokrycia w rzeczywistości. I tak sąsiadkom, które mieszkały w tej samej klatce schodowej i na tym samym piętrze, opowiadała, że pozwana nie pozwala trzymać jej insuliny w lodówce. W. Z. co prawda, przy funkcjonariuszu policji wypowiedziała się na temat przeciwwskazań co do przetrzymywania leków razem z żywnością, jednakże nigdy wprost nie zakazała matce trzymania leków w lodówce. Powódka jednak, być może opatrnie rozumiejąc słowa córki, zaczęła prosić sąsiadki, aby tę insulinę u nich mogła przetrzymywać. Sąsiadkę I. J. prosiła także o wykup leków. Tego rodzaju prośby powódki spowodowały, że sąsiadki odwróciły się od pozwanej, oceniając ją w sposób negatywny. Faktem jest, że żadna z nich nie podjęła nawet próby rozmowy z pozwaną, czy wyjaśnienia zarzutów powódki, jednakże działania Z. K., która żaliła się na córkę, były celowe i zmierzały do wywołania u nich właśnie negatywnej opinii na temat pozwanej, co zostało uwidocznione podczas przesłuchania tych świadków na rozprawie 23 października 2012r. Jak wynika zeznań zarówno I. J., jak i J. R. (k. 110-112) pozwana była przez nich oceniana jako osoba mściwa, czy zazdrosna i nie wzbudzająca sympatii. Co istotne, W. Z., jak świadkowie ci zeznali, nigdy nie wyrządziła im jakiegokolwiek przykrości. Ich ocena okazała się bardzo subiektywna, oparta na ich osobistych uprzedzeniach. Świadkowie ci nie potrafili w sposób precyzyjny wykazać dlaczego mają tak negatywny obraz pozwanej, a sformułowania, że pozwanej „źle z oczu patrzyło” nie stanowiły wystarczającego argumentu do przyjęcia, że pozwana „zaskrzyła” sobie na tak pejoratywne spostrzeżenie jej osoby. Najbardziej istotną kwestią jest jednak to, że świadkowie ci nie mieli żadnej wiedzy na temat przyczyn konfliktu istniejącego między stronami. Z jednej strony więc oceniali pozwaną negatywnie, zarzucali jej niewłaściwe traktowanie matki, czy wywołanie konfliktu rodzinnego, a z drugiej strony ich spostrzeżenia nie miały żadnego oparcia o konkretną wiedzę na temat relacji stron. Świadkowie nigdy nie słyszeli, aby pozwana obrażała matkę, aby wyrzucała ją z domu, aby zabraniała jej korzystania z mieszkania, z kuchni, czy z łazienki. Żaden ze świadków nie słyszał, aby pozwana zabroniła powódce trzymać insulinę w lodówce. Pozwana również nigdy nie wypowiedziała się źle o matce przy osobach trzecich. Co więcej, świadek I. J. przyznała, że zanim doszło do konfliktu, pozwana wiele razy prosiła ją

o pomoc w opiece nad matką kiedy wyjeżdżała do W.. Przy czym świadek nie potrafiła określić, dlaczego nagle relacje matki z córką uległy pogorszeniu. Mimo bliskich początkowo stosunków z pozwaną, nigdy nie zapytała o przyczynę zaistniałej obecnie sytuacji, zakładając z góry – wobec oskarżeń powódki – że to pozwana jest winna powstałego konfliktu. To samo dotyczy świadka J. R.. Ta z kolei w ogóle nie rozmawiała z pozwaną. W zasadzie jej nie zna i nie ma żadnej wiedzy na temat przyczyn nieporozumień między stronami. Oceniała jednak pozwaną w sposób bardzo negatywny, zarzucając jej niewłaściwe zachowania wobec matki, mimo, iż nigdy świadkiem takich sytuacji nie była, a jej opinia na temat pozwanej wynika tylko i wyłącznie z tego, że od samego początku oceniła, że pozwana nie jest osobą, z którą mogłaby się zaprzyjaźnić.

Z powyższych względów, sąd bardzo ostrożnie oceniał zeznania powyższych świadków. W zasadzie sąd dał im wiarę tylko co do tych faktów, które miały potwierdzenie w pozostałym zebranych w sprawie materiale dowodowym, w szczególności co do tego, że powódka przetrzymuje u nich insulinę, że korzysta czasami z ich pomocy. Sąd uznał również za wiarygodne ich zeznania co do faktu, że powódka w sierpniu 2012r. w późnych godzinach wieczornych przebywała na klatce schodowej. Z całokształtu zdarzeń, jakie zaistniały w tym dniu, nie można było jednak wyciągnąć wniosku, że to pozwana swoim zachowaniem spowodowała, że Z. K. siedziała na schodach klatki schodowej. Z całą stanowczością nie można również tu stwierdzić, co próbowały sugerować I. J. i J. R., że pozwana wyrzuciła matkę z mieszkania lub zmusiła ją do jego opuszczenia. W toku postępowania dowodowego okazało się bowiem, że Z. K. sama wyszła z mieszkania, gdyż przeszkadzał jej hałas spowodowany montowaniem przez M. O. wieszaka w mieszkaniu. Powódka przebywała na klatce schodowej aż do późnych godzin nocnych i w końcu sama do mieszkania weszła. Sąd oczywiście mógłby ocenić negatywnie zachowanie pozwanej, która pozwoliła matce przebywać kilka godzin na klatce schodowej, biorąc jednak pod uwagę relacje stron, drażliwość powódki, która na każdą wypowiedź pozwanej reagowała z agresją, a także prowokacyjne zachowanie Z. K., która według sądu chciała „pokazać” bezduszną pozwaną sąsiadom, ostatecznie uznał, że każda ocena tej sytuacji nie pozwala jednak na przypisanie pozwanej rażącej niewdzięczności wobec matki. Jak już bowiem wskazano wyżej, przez rażącą niewdzięczność należy rozumieć działania celowe, skierowane na wyrządzenie przykrości – tymczasem w zachowaniu pozwanej brak było takich zachowań. W. Z., jak zeznała, sprawdzała czy matce nic się nie dzieje, a więc mimo konfliktu martwiła się o nią, co jednoznacznie zaprzecza jej złym intencjom, które powódka jej przypisuje.

Wskazać zatem należy, że przeprowadzone postępowanie dowodowe nie potwierdziło, aby pozwana dopuściła się rażącej niewdzięczności wobec matki – darczyńcy. Sąd zważył przy tym, że zarówno w sprawie I C 308/09, jak i w sprawie niniejszej, nie ustalono, aby konkubent pozwanej M. O. źle traktował powódkę, aby w jakikolwiek sposób przyczynił się do zaistniałego konfliktu. Faktem jest, że obie strony utożsamiają moment powstania konfliktu rodzinnego z wprowadzeniem się partnera pozwanej do mieszkania, tak sąd ustalił, że początkowo nie miało to wpływu na relacje między stronami. Partner pozwanej miał bowiem dobry kontakt z powódką, gotował posiłki, a nawet opiekował się nią podczas pobytu pozwanej w W.. Wydaje się zatem, że rację ma W. Z., kiedy wskazywała, że to rodzeństwo nie zaakceptowało jej konkubenta, a swoją niechęć przelało na powódkę, która od tego czasu zaczęła gorzej traktować i ją i jej partnera. Być może rodzina pozwanej w pojawieniu się M. O. upatrywała jakieś zagrożenie, być może po prostu go nie akceptowała. Okoliczność ta jednak nie może stanowić podstawy do odwołania darowizny na rzecz pozwanej, która swoim postępowaniem nie wzbudziła żadnych przejawów rażącej niewdzięczności.

Sąd, oceniając dowody zebrane w sprawie, musiał zatem uznać, że to Z. K. doprowadziła do zaistniałego między stronami konfliktu, a utożsamianie tego konfliktu z pojawieniem się M. O. w mieszkaniu, w żaden sposób nie może świadczyć o zainicjowaniu tej sytuacji konfliktowej przez pozwaną. Miała bowiem ona prawo związać się z innym mężczyzną, a fakt jego zamieszkania z pozwaną w jednym pokoju, który dotychczas W. Z. zajmowała, w żaden sposób nie kolidował z korzystaniem z mieszkania przez powódkę. Co więcej, mimo pogarszających się relacji między marką i córką, M. O., przez dłuższy okres czasu w ogóle nie interweniował. Znosił również obelgi kierowane w jego stronę przez powódkę. Natomiast to, że w późniejszym okresie stawał w obronie partnerki, że komentował zachowania powódki i jej rodziny, nie może stanowić podstawy do przyjęcia, że takie jego zachowania stanowiły przejaw „rażącej niewdzięczności” pozwanej. Ani bowiem pozwana, ani jej konkubent nie uderzyli powódki, nie obrażali jej w sposób uwłaczający czy złośliwy, czego z kolei nie można powiedzieć o powódce, która podczas kłótni nie przebiegała w

słowach oraz używanych epitetach. Podkreślić przy tym należy, że sąd nie dał wiary powódce, że M. O. obnażał się przed nią zaraz po tym, jak bronił jej przez pozwaną. Tego rodzaju zeznania są dla sądu mało przekonujące i wręcz nielogiczne. Z kolei zeznania świadka M. O. sąd ocenił jako wiarygodne, choć w tej części, w jakiej zawierały osobiste opinie czy oceny, sąd potraktował jako nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd nie kwestionuje ani nie usprawiedliwia przy tym zachowań pozwanej, która jednak brała czynny udział w kłótniach rodzinnych i również potrafiła w sposób niewłaściwy potraktować matkę. Te wszystkie zachowania pozwanej sąd uznał jednak za wynik konfliktu między stronami, a w szczególności prowokacje powódki oraz obraźliwe wypowiedzi, jakie pozwana słyszała od niej, nie tylko na swój temat, ale i na temat jej konkubenta. Pozwana bowiem, nie mogąc znieść faktu, że wiele lat wspierała matkę, że utrzymywała ją, opiekowała się nią, teraz jest zmuszona wysłuchiwać obelg oraz znosić atmosferę, która nie pozwala na normalne, spokojne funkcjonowanie. Sąd nie dopatrywał się przy tym złośliwości pozwanej, czy chęci wyrządzenia krzywdy matce. Zdaniem sądu, zachowania pozwanej wobec powódki były bardziej odpowiedzią na czyny Z. K. i to wywołane emocjami oraz poczuciem krzywdy. Sąd zauważył także, że pozwana podnosiła w sprawie, iż to ona zawsze bardziej musiała zabiegać o miłość matki. To dodatkowo przemawia za przyjęciem, że W. Z., na skutek nagannych w stosunku do niej zachowań ze strony matki, podejmowała raczej działania, żeby odciąć się od niej, a nie specjalnie i celowo uprzykrzać jej życie. Świadczy o tym chociażby fakt, że obecnie stara się jej unikać i nie reagować na jej zaczepki, aby nie doprowadzać do kolejnej kłótni.

Zwrócić również należało uwagę na to, że jakkolwiek powódka podnosiła, że przyczyną konfliktu jest to, że powódka zamieszkała z pozwaną i że celem pozwanej jest pozbycie się powódki z mieszkania, tak z okoliczności sprawy nie dało się wyciągnąć wniosku, aby i tego rodzaju zamierzone zachowanie pozwanej przypisać. Przede wszystkim Z. K. nie zdołała udowodnić, że pozwana podejmowała czynności w zakresie wyrzucenia jej z mieszkania, sama również przyznała, że pozwana nie próbowała jej eksmitować. Kiedy powódka przebywała w szpitalu, pozwana poinformowała pracownika socjalnego, że powódka ma prawo zawsze wrócić do jej mieszkania. Zatem i w tym zakresie nie można przypisać pozwanej rażącej niewdzięczności.

Analizując zatem zebrany w sprawie materiał dowodowy, sąd doszedł do przekonania, że nie można przypisać pozwanej postępowania, które w sposób rażący krzywdziłoby powódkę. Sąd nie dopatrywał się również w jej postępowaniu takich zachowań, które miałyby świadczyć o jej świadomym i zawinionym negatywnym traktowaniu darczyńcy, wręcz przeciwnie, z jej postawy wynika, że konfliktów tych unika. Natomiast zaistniała między powódką a pozwaną sytuacja i istniejące między nimi obecne relacje, nie są wynikiem niewłaściwego postępowania tylko samej pozwanej, ale konfliktów rodzinnych, jakie powstały na tle związania się W. Z. z M. O. a te jak wyżej wskazywano, nie wyczerpują znamion pojęcia „rażącej niewdzięczności”. Jak sąd zdołał ustalić podczas postępowania, powódka jest osobą jeszcze samodzielną (co zresztą wynika z dokumentów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w K.), a więc nie zachodzi sytuacja, że pozwana nie udzielając jej pomocy zaniebduje ją i stwarza zagrożenie dla życia lub zdrowia. Zresztą powódka, nawet gdy potrzebuje pomocy, nie prosi o nią pozwaną, a dodatkowo stwarza sytuacje, w których w sposób celowy zmierza do wykazania, że żyje w złych warunkach i to z winy pozwanej. Można by było pokusić się o stwierdzenie, że pozwana mimo to powinna pomagać matce. Biorąc jednak pod uwagę agresję powódki, trudno ocenić czy pozwana nie narażałaby się na kolejne ataki i kłótnie. Jak bowiem wskazała świadek H. S., powódka jest osobą agresywną i potrafi uderzyć członka rodziny. Zdarzyło się bowiem, że uderzyła również męża jej córki A. D., co później opowiadała. Bez względu jednak na istniejące relacje między stronami i ich wzajemne dotychczasowe zachowania, sąd nie dopatrywał się rażącej niewdzięczności pozwanej.

Jak już wyżej wskazano, to sąd ocenia czy z postępowania obdarowanego należy uznać za „rażąco niewdzięczne” i w konsekwencji czy uzasadnionym było odwołanie darowizny przez darczyńcę. Sąd wskazał, że nie kwestionuje okoliczności, że być może słowa pozwanej czy wyżej wskazane zachowania, mogły urazić powódkę, mogły być dla niej bolesne. Być może w sytuacjach nerwowych jej zachowanie nie było do końca właściwe. Fakt ten jednak nie może decydować o zasadności odwołania darowizny przez powódkę, gdyż jak już wyżej sąd wskazywał, oceniać należy również zachowanie darczyńcy, czyli powódki, a to również nie było właściwe. Powódka bowiem wielokrotnie,

prowołując sytuacje konfliktowe, z pewnością przyczyniła się do sposobu traktowania jej przez pozwaną, która również mogła nie panować nad emocjami.

O tym, że to powódka w głównej mierze była prowodyrem sytuacji konfliktowych świadczy chociażby fakt, że kiedy pozwana unika kontaktu z matką, w mieszkaniu jest spokój. W sytuacji bowiem gdy powódka nie wszczyna awantur, do takich awantur w mieszkaniu nie dochodzi. Faktem jest, że pozwana aktualnie w ogóle do matki nie odzywa się, ale już wcześniej wskazywała ona, że unikała kłótni z nią oraz ignorowała wyzwiska, które ta do niej kierowała. Ta okoliczność potwierdza jednak, że zachowania pozwanej były właśnie wynikiem prowokacji powódki, a skoro tak to nie można zarzucać pozwanej „rażącej niewdzięczności” z powodu kłótni z darczyńcą, którą ta inicjowała.

Oceniając wiarygodność świadków przesłuchanych w sprawie sąd doszedł do przekonania, że na wiarę w pełni zasługują zeznania M. O. i H. S.. Sąd uznał, że zeznania tych świadków były obiektywne, opisywały te zdarzenia, które świadkowie zaobserwowali osobiście, nadto zeznania te korespondowały z pozostałym zebraniem w sprawie materiałem dowodowym. Co prawda świadek H. S. o zaistniałym konflikcie między stronami dowiedziała się od pozwanej, jednakże z jej zeznań sąd korzystał w takim zakresie, w jakim dotyczyły one osoby powódki i jej relacji z innymi członkami rodziny, dla zobrazowania, czy raczej zweryfikowania osobowości Z. K. i jej skłonności do zachowań agresywnych, które co do zasady potwierdziły sposób postępowania powódki wobec pozwanej. Sąd nie miał również podstaw do odmówienia wiary pozwanej, albowiem jej wyjaśnienia okazały się prawdziwe i mające poparcie w okolicznościach sprawy, nadto były konsekwentne i przekonujące. Natomiast zeznania świadków I. J., J. R., A. D. i A. S. i wyjaśnienia powódki Z. K. sąd oceniał z dużą dozą ostrożności. A. D. jest córką powódki, która w sposób czynny uczestniczyła w konflikcie rodzinnym. Nadto okazało się, że w wielu kwestiach świadek ten zeznawał odmiennie niż powódka, a nadto sprzecznie z wcześniejszymi swoimi zeznaniami składanymi w innych postępowaniach (co sąd omówił już wyżej), co świadczy o braku jej wiarygodności. Sąd z tego względu dał jej wiarę tylko co do tych wydarzeń, które mają potwierdzenie w innych dowodach. Odnośnie zeznań świadków J. R. i I. J. sąd również wypowiedział się, natomiast zeznania świadka A. S. również uznał za pełne własnych osobistych przemyśleń i ocen, przy czym ich wiarygodność dotyczyła tylko tych faktów, które zostały potwierdzone pozostałym zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, zawartym w ustaleniach faktycznych sprawy.

Sąd w ustaleniach faktycznych zawarł także te ustalenia, które zostały dokonane przez Sąd Okręgowy w Koszalinie w sprawie I C 308/09. Miały one celu zobrazowanie wcześniejszych zdarzeń mających miejsce między stronami, a także określenie granicy czasowej tych wydarzeń, które mogły być przedmiotem rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej. W zarzutach powódki pojawiły się bowiem te fakty, które były już przedmiotem oceny prawomocnego orzeczenia sądowego, które z oczywistych względów nie mogły być przedmiotem rozpoznania w sprawie niniejszej.

Reasumując, powódka Z. K., nie zdołała udowodnić, że pozwana dopuściła się w stosunku do niej rażącej niewdzięczności, a to na niej, zgodnie z art. 6 k.c., spoczywał obowiązek wykazania zarzutów w tym zakresie. Wszystkie powyższe okoliczności sąd musiał zatem ocenić w ten sposób, aby uznać, że brak jest podstaw do przypisania W. Z. zachowań niewdzięcznych i krzywdzących powódkę. Bezspornym jest, że między stronami istniał konflikt, który wywoływał u obu stron niewłaściwe zachowania, to natomiast nie może stanowić podstawy do uzasadnionego odwołania darowizny. Powódka nie zdołała wykazać, że pozwana podejmowała celowe działania skierowane przeciwko niej, czy innemu członkowi rodziny, i że działania te nakierowane były złośliwością czy chęcią skrzywdzenia jej. Jeśli pozwana potrafiła zachować się niewłaściwie, to tego rodzaju zachowanie sąd może ocenić jako nie zasługujące na aprobatę, co zresztą sąd przyjął wyrażając swoje stanowisko w tej kwestii wyżej, jednakże skoro i powódka w sposób niewłaściwy zachowywała się wobec pozwanej, to nie można tylko stronie pozwanej zarzucić braku szacunku do powódki.

W zaistniałych okolicznościach uznać więc należało, że brak było podstaw do odwołania darowizny uczynionej na rzecz pozwanej. Tym samym na oddalenie zasługiwało powództwo o zobowiązanie jej do złożenia oświadczenia woli w przedmiocie powrotnego przejścia darowanego jej spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego położonego w K. przy ul. (...) (pkt. 1 wyroku).

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 108 §1 k.p.c. w zw. z art. 102 k.p.c. zgodnie z zasadą słuszności.

Apelację od powyższego wyroku złożyła powódka. Zaskarżyła go w całości zarzucając temu wyrokowi wadliwość podstawy faktycznej (art. 368 §1 pkt 2 k.p.c.) będącej skutkiem naruszenia art. 217 § 1, art. 227 i art. 232 k.p.c, przez pominięcie ustalonych istotnych dla sprawy okoliczności i nierozważenia w sposób bezstronny i wszechstronny (art. 233 § 1 k.p.c.) zeznań świadków oraz pominięcie w całości wyjaśnień, oświadczeń oraz zarzutów zgłaszanych przez powódkę - co uzasadnia zaskarżenie niniejszego wyroku w całości.

Wskazując na powyższe, powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości, uwzględnienie żądania jej pozwu o zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia woli w przedmiocie przeniesienia na powódkę własności 34 udziału w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego, zasądzenie od pozwanej W. Z. kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego za obie instancje, a w razie nieuwzględnienia tego wniosku o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości oraz rozstrzygnięcie o kosztach procesu (w tym kosztach zastępstwa procesowego) i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Koszalinie do ponownego jej rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach instancji odwoławczej.

W treści uzasadnienia twierdziła między innymi, że targnęła się na własne życie z uwagi na postępowanie pozwanej. Twierdziła, że wymaganie od niej aby udowodniła te okoliczności jest pogwałceniem wszelkich reguł dowodowych, włącznie z art. 6 k.c. Apelująca twierdziła, iż boli ją to, że pozwana zwraca się do matki bezosobowo. Powódka utrzymywała, że zeznania powołanych przez nią świadków w osobach sąsiadek, jej pozostałych dzieci są wiarygodne i Sąd Okręgowy niesłusznie odmówił im wiarygodności. Podkreślała w uzasadnieniu, że pozwana szykanuje ją, zwraca się do niej obelżywie. Apelująca podniosła, że na rozprawie przed Sądem Okręgowym pozwana stwierdziła, że powódka nie przepuściła żadnemu mężczyźnie we wsi, a kobiety zabierały swoich mężów z jej domu. Takie słowa córki wypowiedziane do matki nie tylko uzasadniają odwołanie darowizny, ale świadczą o popełnieniu przestępstwa zniewagi/zniesławienia. Powódka twierdziła, że pozwana uniemożliwia jej trzymanie insuliny w lodówce. Podnosiła, że zeznające na tę okoliczność I. J. oraz J. R. podały prawdę. Przekonywała, że to właśnie córka zabroniła jej korzystać z lodówki i dlatego powódka przechowuje lekarstwa w lodówkach sąsiadek. Powódka zaprzeczyła też aby była stroną inicjującą konflikty. Podała, że pozwana nie okazuje jej należytego szacunku jako matce.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji oraz zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

W kolejnym piśmie procesowym stanowiącym uzupełnienie apelacji powódka wskazała między innymi, że pozwana nadal zachowuje się wobec powódki w sposób naganny. Podkreśliła że pomagają jej pozostałe dzieci.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki (z uwzględnienie pisma powódki określonego jako uzupełnienie apelacji) nie zasługiwała na uwzględnienie.

W ocenie Sądu odwoławczego Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy dokonał oceny stanu faktycznego, w szczególności właściwie ocenił materiał dowodowy zgromadzony w sprawie i dokonał wyczerpującej oceny wiarygodności dowodów zawnioskowanych tak ze strony powodowej i pozwanej. Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela także rozważania prawne jakie poczynił Sąd Okręgowy oceniając czy doszło ze strony obdarowanej do rażącej niewdzięczności wobec powódki, uznając je za własne. Bardzo szeroka i wnikliwa argumentacja motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia jaką Sąd Okręgowy zaprezentował w swym uzasadnieniu w pełni odpowiada wymogom wynikającym z art. 328 § 2 k.p.c.

Odnosząc się do apelacji powódki - tytułem wstępu należy podkreślić, że skuteczne podważenie wyroku sądu pierwszej instancji wymaga wskazania takich etapów stosowania przepisów prawa materialnego jak i procesowego, którym Sąd uchybił. Konieczne jest w tym względzie nie tylko samo odniesienie się do konkretnych ustaleń i ocen prawnych jakie Sąd Okręgowy wyraził w swym uzasadnieniu, ale wskazanie podstawy prawnej, z którą te ustalenia lub oceny są sprzeczne. Powyższy obowiązek apelującego ma szczególne znaczenie w przypadku naruszenia norm prawa

procesowego, w szczególności tych związanych z oceną materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy. Prawdopodobieństwo zastosowania lub wykładni prawa materialnego może być bowiem właściwie oceniona jedynie na kanwie niewadliwie ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Ta zaś jest skutkiem oceny dowodów dokonanej przez Sąd. Ocena ta polega na odmówieniu wiarygodności pewnym dowodom, a uznaniu innych za wiarygodne.

Sformułowany zatem w apelacji powódki zarzut wadliwej podstawy faktycznej polegającej na pominięciu ustalonych, istotnych dla sprawy okoliczności i nierozważenia w sposób bezstronny i wszechstronny zeznań świadków oraz pominięcie w całości wyjaśnień, oświadczeń i zarzutów zgłaszanych przez powódkę wymagał nie tylko podania przepisów prawa, z którymi - zdaniem skarżącej, ustalone przez Sąd fakty są sprzeczne, ale i podania w czym – w kontekście powołanych podstaw prawnych i ocenionych dowodów, wadliwość ta się przejawia. Niewątpliwie wadliwość taka ma miejsce wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu I instancji jest sprzeczne z tymi istotnymi dla rozstrzygnięcia faktami, które sąd ustalił w toku postępowania albo, gdy wyprowadził logicznie błędny wniosek z ustalonych przez siebie okoliczności, albo wreszcie, gdy sąd przyjął fakty za ustalone bez dostatecznej podstawy. Nie zachodzi jednak taka wadliwość, gdy sąd poczynił ustalenia sprzecznie z materiałem dowodowym, który odrzucił. Nie można, zatem sądowni czynić zarzutów, gdy sąd dokonał ustaleń faktycznych opierając się na niektórych dowodach, tj. tych, którym dał wiarę, jeżeli należycie umotywowował swoje stanowisko (vide art. 328 § 2 k.p.c.). Skuteczne podniesienie zarzutu poczynienia wadliwych ustaleń faktycznych nie może więc polegać wyłącznie na zaprezentowaniu własnej wizji zdarzeń, bez wskazania z którymi dowodami uznanymi za wiarygodne, ustalenia sądu są sprzeczne.

Odnosząc wyżej zaprezentowaną ocenę prawną na grunt przedmiotowego postępowania Sąd Apelacyjny stwierdza, że apelacja powódki ma w zasadniczej części charakter polemiczny, co też nie wystarcza do tego aby powództwo uznać za słuszne. Choć apelująca wskazała, że Sąd Okręgowy naruszył art. 217 § 1 k.p.c., art. 227 k.p.c., art. 232 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. to nie sprecyzowała na czym konkretnie naruszenie tych przepisów przez Sąd miałyby - w jej ocenie, polegać. Z uzasadnienia wynika wyraźnie z jakich powodów Sąd pierwszej instancji odmówił wiarygodności dowodom powołanym przez powódkę, co nie spotkało się z jej kontrargumentacją, którą mogła przecież przedstawiać w ramach wniesionej przez siebie apelacji. Skarżąca pomija wątpliwości Sądu Okręgowego co do wiarygodności powołanych przez nią świadków i bez jakiegokolwiek uzasadnienia czyni w oparciu o ich zeznania własne ustalenia faktyczne, twierdząc, że te które zrekonstruował Sąd pierwszej instancji są wadliwe. Taka postawa apelującej nie zasługuje na ochronę. Podkreślić bowiem należy, że jeżeli z materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to taka ocena sądu nie narusza prawa do swobodnej oceny dowodów, choćby w równym stopniu, na podstawie tego samego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2005 r., sygn. akt IV CK 122/05, LEX nr 187124).

Dodatkowo, Sąd Apelacyjny podnosi, że wskazany przez apelującą przepis art. 217 § 1 k.p.c. dotyczy postępowania stron, określając ich uprawnienia i obowiązki w postępowaniu dowodowym. Nakłada na nie, między innymi, obowiązek przytaczania okoliczności faktycznych i dowodów w określonym czasie i pod określonymi rygorami procesowymi. Nie odnosi się do sądu i nie określa jego uprawnień ani obowiązków, a zatem nie może być przez sąd naruszony, co sprawia, że zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c. nie może stanowić skutecznej podstawy apelacji (patrz wyrok Sądu Najwyższego z 2 października 2012 roku, sygn. akt II PK 82/12, LEX nr 1243029, a także wyrok Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2012 roku, sygn. akt II PK 197/11, LEX nr 1216857).

Mając na uwadze powyższe uwagi natury ogólnej odnosząc się w sposób szczegółowy do zawartych w apelacji zarzutów wskazać należy, że powódka w sposób nieuprawniony dowodzi, że pozwana uniemożliwiła jej trzymanie insuliny w lodówce. Powyższa okoliczność wynikała z zeznań świadków powódki w osobach I. J. oraz J. R., które Sąd Okręgowy słusznie uznał za niewiarygodne. Świadkowie ci mogli jedynie w sposób przekonujący potwierdzić, że powódka przetrzymywała u nich insulinę. Nie mogły natomiast w sposób wiarygodny wypowiedzieć się z jakiego powodu tak się stało. Ich wiedza o przyczynach tego stanu rzeczy wynika bowiem wyłącznie z przekazu powódki, która jest zainteresowana zdyskredytowaniem pozwanej w opinii sąsiadów. Podkreślić też należy, że Sąd Okręgowy zarzucał powódce celowe kreowanie negatywnego wizerunku córki w jej miejscu zamieszkania, co też powódka pominęła milczeniem mimo tego, że zapoznała się z uzasadnieniem tego Sądu.

W ten sam sposób co konflikt na tle lekarstw powódki należało ocenić spory związane z jej rzekomą próbą samobójczą. Z jednej strony powódka twierdzi, że to agresja fizyczna i psychiczna córki był przyczyną targnięcia się na życie, a z drugiej strony przyznaje, że nie posiada żadnych dowodów na tę okoliczność. Skarżąca wadliwie utrzymuje bowiem, że wymaganie od niej dowodu iż faktycznie usiłowała popełnić samobójstwo jest przekroczeniem wszelkich zasad postępowania dowodowego łącznie z powoływaniem się na art. 6 k.c. Stanowisko apelującej nie jest słuszne. Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne niezależnie od tego jakich okoliczności fakt ten dotyczy. Oczywiście nie można tracić z pola widzenia, że motywy targnięcia się na własne życie (przyjmując oczywiście, że próba samobójcza istotnie miała miejsce) pozostają w sferze wewnętrznych przeżyć powódki to jednak dają się one weryfikować za pomocą czynników zewnętrznych, dostrzegalnych dla otoczenia. Słusznie zatem Sąd Okręgowy ustalił, że skoro skarżąca nie przedstawiła żadnych dowodów, które potwierdzałyby jej twierdzenia, to nie można ich uznać za udowodnione. Dowodem próby samobójczej nie może być zaświadczenie o przedawkowaniu insuliny skoro powódka sama przyznała, że ma kłopoty z pamięcią wskutek czego może zażyć podwójną dawkę leku. Słusznie też Sąd Okręgowy dostrzegł, że nie stwierdzono u powódki objawów depresji czy zaburzeń psychotycznych, które zasadniczo poprzedzają próby samobójcze. Dodać też należy, że twierdzenia powódki należy oceniać z daleko posuniętą ostrożnością mając na uwadze jej subiektywny, wysoce krytyczny sposób postrzegania postępowania pozwanej, który w skrajnych przypadkach prowadzi do zniekształcenia rzeczywistego przebiegu zdarzenia.

W tej mierze Sąd Apelacyjny miał na uwadze rzekome zarzuty pozwanej o niemoralnym prowadzeniu się matki, jakie W. Z. miała wypowiedzieć przed Sądem Okręgowym w Koszalinie. Wedle zapewnień apelującej pozwana oświadczyła, że jej matka „we wsi nie przepuściła żadnemu mężczyźnie, a pół wioski było odbieranych od powódki przez ich żony”. Powódka znając kontekst wypowiedzi dowodziła w apelacji, że takie stwierdzenie córki jest nie tylko wystarczającą, samodzielną przesłanką usprawiedliwiająca odwołanie darowizny, ale daje podstawy do stwierdzenia, że doszło do popełnienia przestępstwa zniewagi/zniesławienia. Analiza powyższego stwierdzenia złożonego przez pozwaną na rozprawie w żadnej mierze nie uprawnia do wysnucia takich wniosków jakie wywiodła apelująca. Można zasadnie stwierdzić, że powódka nie tyle powołała się na nagranie z tej rozprawy, ale zawartymi w apelacji twierdzeniami usiłowała dokonać zmiany stanu faktycznego jaki na tej rozprawie rzeczywiście zaistniał. Przede wszystkim z nagrania rozprawy z 9 kwietnia 2013 roku, gdzie zeznania te zostały złożone, nie wynika aby pozwana wypowiedziała się o matce w sposób w apelacji wskazany. Takie słowa z jej ust nie padły. Pod drugie, pozwana nie tyle wypowiadała opinie o matce, co zaprzeczała aby posądziła powódkę o czerpanie korzyści z kontaktów seksualnych, co też zarzucała jej skarżąca. Po trzecie, powyższe stwierdzenia zostały wypowiedziane wyłącznie w związku z pytaniami przewodniczącego składu sądownego. Po czwarte, ewentualne niemoralne prowadzenie się powódki było związane ze sprawą karną o pobicie powódki, na której małoletnia wówczas pozwana była świadkiem. Po piąte, pozwana stwierdziła, że przykro jest jej odpowiadać o tamtych zdarzeniach sprzed lat. Tymczasem apelująca te wszystkie okoliczności – jakże istotne dla oceny zachowania pozwanej, pominęła, a powołała się wyłącznie na własny, nieprawdziwy odbiór wypowiedzi córki.

Ostatecznie, podsumowując ocenę twierdzeń apelującej, należy stwierdzić, że powódka merytorycznie nie odniosła się do tych zarzutów kierowanych do niej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z których wynikało że to ona jest stroną inicjującą i eskalującą konflikty. Poprzestanie jedynie na ogólnym zaprzeczeniu i powołaniu – jako dowód na zaczepną postawę pozwanej, wyżej opisanych zeznań W. Z., jest dalece niewystarczające. Ocena Sądu Okręgowego, że to apelująca prowokuje sytuacje konfliktowe z pozwaną nie jest – wbrew stanowisku skarżącej, jednostronna. Wynika bowiem z analizy zachowania obu stron, a także pozostałego rodzeństwa w osobach A. D. oraz B. K., którzy nie rozmawiając z pozwaną inicjują szereg postępowań sądowych, domagają się interwencji Policji. Taki ustalenia są oparte na zeznaniach pozwanej, jej konkubenta, a także częściowo zeznań powódki i pozostałych dzieci, którzy nie potrafili przedstawić spójnej wersji zdarzeń, w których brali udział.

Sąd Apelacyjny dokonując zatem oceny materiału dowodowego jaki został zgromadzony w tej sprawie w pełni podziela, jak to już wyżej opisano, stanowisko Sądu pierwszej instancji. Niewątpliwie powódka nie zdołała wykazać, aby okoliczności, które w jej ocenie stanowiły podstawę do odwołania darowizny faktycznie zaistniały. O ile zatem

powódka zarzuca Sądowi Okręgowemu, że ten przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób niedostateczny czyni w ten sposób w istocie zarzut wobec własnej osoby. To na niej bowiem spoczywał ciężar wykazania, że okoliczności, które wskazała jako przejaw rażącej niewdzięczności faktycznie zaistniały. Niewątpliwie to na ich podstawie powódka wywodziła swe prawo do dowołania darowizny (vide art. 6 k.c.).

Ostatecznie na rozprawie apelacyjnej powódka wniosła o kolejne przesłuchanie jej w charakterze strony, ale sam wniosek dowodowy nie mógł zostać uwzględniony z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, oświadczenie powódki jakie miałyby złożyć na rozprawie apelacyjnej zostało zastąpione wystąpieniem jej pełnomocnika, który podał jakie nowe okoliczności zaistniały w związku z współkorzystaniem obu stron z mieszkania. Po drugie, wedle art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są jedynie fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. W tej mierze uszło uwadze powódki, że wyrok uwzględniający powództwo o odwołanie darowizny ma charakter wyłącznie deklaratoryjny i jest wynikiem uznania, że fakty przywołane w oświadczeniu o jej odwołaniu spowodowały, że odwołanie darowizny było skuteczne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2011 r., III CSK 260/11, LEX 1108815). Skuteczność odwołania darowizny dokonywana jest według stanu z daty złożenia oświadczenia w tym przedmiocie. Badaniu zatem podlega czy w momencie złożenia tego oświadczenia istniały przesłanki przewidziane w art. 898 § 1 k.c. Okoliczności jakie miały miejsce po złożeniu oświadczenia o odwołaniu darowizny, a nadto wydaniu wyroku zawierającym materialnoprawną ocenę tego odwołania nie mają zatem, w rozumieniu art. 227 k.p.c., znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mogą być brane pod uwagę przy jej rozstrzygnięciu. Te zaś okoliczności stanowiły podstawę wniosku dowodowego powódki.

Prawidłowo zgromadzony i rzetelnie oceniony przez Sąd Okręgowy materiał dowodowy doprowadził Sąd pierwszej instancji do słusznego wniosku, że pozwana nie jest rażąco niewdzięczna wobec powódki. Zgodnie z art. 898 § 1 k.c. darczyńca może odwołać darowiznę nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności. Jak słusznie wywodzi się w orzecznictwie nie każdy spór i nie każdy objaw zachowania sprzecznego z wolą darczyńcy uzasadnia twierdzenie o dopuszczeniu się przez obdarowanego rażącej niewdzięczności. Wskazuje się, że odwołanie darowizny na tej podstawie uzasadnia takie zachowanie obdarowanego, które cechuje się znacznym nasileniem złej woli kierowanej na wyrządzenie darczyńcy krzywdy lub szkody majątkowej. Przewidziana w art. 898 § 1 k.c. przesłanka niewdzięczności, w stopniu rażącym, ma kwalifikowany charakter, odnoszący się do zachowań, które oceniając rozsądnie, przy uwzględnieniu miernika obiektywnego i subiektywnego, muszą być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę, jak na przykład popełnienie przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu, czci albo mieniu, ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych, naruszenie godności osobistej ze świadomością i w nieprzyjaznym zamiarze. Znamion rażącej niewdzięczności można upatrywać także w innych zachowaniach obdarowanego, powinny one jednak w obiektywnej ocenie wykraczać poza zwykłe konflikty życiowe, rodzinne, jak też nie mogą być wywołane zachowaniem się, czy działaniem darczyńcy (patrz wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 22 maja 2013 roku, sygn. akt I ACa 330/13, LEX nr 1342320). W takiej sytuacji Sąd Okręgowy słusznie uznał, że zachowanie pozwanej – jakkolwiek nie zawsze właściwe, nie może być oceniane jedynie jednostronnie bez uwzględnienia tego w jaki sposób postępuje darczyńca. Jeśli zatem powódka jest czynną stroną konfliktu, swym postępowaniem nie przejawia woli pojednania się, a jedynie domaga się zwrotu mieszkania i inicjuje sytuacje konfliktowe to taka postawa usprawiedliwia zachowanie pozwanej w ten sposób, że jej niewdzięczność wobec matki nie jest – w rozumieniu art. 898 § 1 k.c., rażąca.

Podkreślić należy, że samo przekonanie powódki, że córka jest wobec niej rażąco niewdzięczna nie wystarcza do przyjęcia, że przesłanki odwołania darowizny zostały spełnione. Podnieść należy, uzupełniając niejako bardzo szczegółowo uzasadnienie Sądu pierwszej instancji, że materiał dowodowy wskazuje na to, że powódka usiłuje dopasować relacje z córką w taki sposób aby uzasadniały one odwołanie darowizny. Niewątpliwie pomaga jej w tym także rodzeństwo pozwanej. Wynika to pośrednio z wyroku nakazowego uznającego pozwaną winną wykroczenia polegającego na odłączeniu przewodu antenowego. Ten wyrok posłużył bowiem powódce do sformułowania oświadczenia o odwołaniu darowizny, choć po zapoznaniu się z okolicznościami w jakich doszło do wyłączenia kabla wynika, że po powrocie do mieszkania z wyjazdu powódka nie informowała córki o tym, że nie ma telewizji, ani o tym, że chciałaby aby ten kabel jej podłączono. W ten sam sposób powódka wraz z pozostałym rodzeństwem postąpili zawiadamiając Policję o wstrzymaniu im dostępu do rzekomo obłożnie chorej matki, podczas gdy powódka nie tylko

była sprawna i mogła się samodzielnie poruszać, ale też i pozwana nie otrzymała żadnej informacji o tym aby stan matki był tak ciężki jak to wynika z opisu rodzeństwa, a nadto by zaistniała potrzeba wpuszczenia brata i siostry do mieszkania. O rzekomym pobiciu powódki zawiadomienie też złożyła A. D. i to bez uprzedniej próby wyjaśnienia z pozwaną jaki to zdarzenie miało przebieg.

W kontekście powyższego nie można tracić z pola widzenia, że zaangażowanie pozostałego rodzeństwa w konflikt z pozwaną świadczy o tym, że są oni żywo zainteresowani przedmiotem niniejszej sprawy, co miało wpływ na ocenę postrzeganych przez nich okoliczności stosunków p[omiędzy stronami.

Dla wyczerpania argumentacji dodać jedynie należy, że konflikt osłabia więzi pomiędzy członkami rodziny i sprawia, że relacje pomiędzy nimi są dysfunkcyjne. Jeśli zatem strony nie potrafią rozwiązać konfliktu samodzielnie, a oskarżają się wzajemnie o dokonywanie czynów karalnych inicjując w ten sposób postępowania przygotowawcze i sądowe to naturalną konsekwencją takich doświadczeń jest wysoce formalistyczny sposób odnoszenia się do siebie wzajemnie, niezależnie od tego, że w istocie chodzi tu o matkę i córkę. Nie można czynić stronie pozwanej jedynie winnej takiego stanu rzeczy.

Rozważywszy jak wyżej na podstawie art. 385 kpc Sąd Apelacyjny oddalił apelację, o czym orzekł jak w punkcie I sentencji orzeczenia.

O kosztach postępowania apelacyjnego należnych pozwanej od powódki orzeczono w punkcie II. sentencji wyroku, w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 6) w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz. 1348 ze zm.). Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do zwolnienia powódki z kosztów postępowania w oparciu o art. 102 k.p.c. W ocenie Sądu zasady słuszności sprzeciwiałyby się takiemu rozstrzygnięciu, zważywszy na charakter postępowania oraz fakt, że powódka miała możliwość ocenić swoją sytuację procesową przed złożeniem apelacji a po zapoznaniu się z argumentacją Sądu Okręgowego zawartą w zaskarżonym uzasadnieniu. Dysponowała w tej mierze profesjonalną pomocą prawną i własnym doświadczeniem zdobyтым w poprzednim postępowaniu o odwołanie darowizny.

SSO (del.) T. Żelazowski SSA D. Rystał SSA E. Buczkowska - Żuk